

Wszystkich nas nie spalicie!

17 listopada 2013

Ponad 2 tysiące osób 15 listopada przeszło ulicami Warszawy w proteście przeciwko przemocy nacjonalistów i napaści prawicowych bojówkarzy na skłoty Przychodnia oraz Syrena. Odbył się on pod hasłem „Wszystkich nas nie spalicie!”.

Demonstrację wsparły różne organizacje społeczne, lokatorskie i związki zawodowe.

Nacjonałiści próbowali nie dopuścić do jej odbycia się. Najpierw ktoś złożył donos, jakoby na skłotach znajdowały się niebezpieczne narzędzia. Gdy to nie poskutkowało anonimowy rozmówca poinformował policję o rzekomym wycieku gazu na terenie uniwersytetu, przed brama którego miała rozpocząć się demonstracja.

Zgromadzenie rozpoczęło się kilkadziesiąt metrów dalej.

Rozpoczął je swoim wystąpieniem Rafał Zieleniewski, który powiedział: „W ostatnich latach wylała się z ust działaczy prawicowych rzeka nienawistnych słów; przeciwko obcym, czarnym, żółtym, mówiącym innym językiem, zachowujących się inaczej. Organizatorzy tzw. Marszu Niepodległości posunęli się w kłamstwach jeszcze dalej; kłamią o naszej prowokacji, że w kilkunastu rzuciliśmy wyzwanie dziesiątkom tysięcy, że rzucaliśmy kamieniami 150 metrów itp.”

Przedstawiciel OPZZ mówił o rosnącej w siłę skrajnej prawicy, a także płynących z tego zagrożeniach. Zapewnił o poparciu ruchu związkowego dla antyfaszystów.

Piotr Ciszewski z Warszawskiego Stowarzyszenia Lokatorów stwierdził, że to nie Ruch Narodowy pomaga lokatorom potrzebującym pomocy, ale dyżury prawne i blokady eksmisji są organizowane wspólnie z ludźmi ze skłotów. Dodał, że nacjonałiści to pożyteczni idioci władzy, która wykorzystuje

ich wybryki do zaostrzania represji.

Demonstranci przeszli głównymi ulicami miasta pod spaloną przez nacjonalistów tęczę na placu Zbawiciela. Skandowano „ONR to zbiór zer!”, a także „Nacjonalizm, to się leczy!”

Tam przemawiały między innymi osoby z Wrocławia, przypominając atak skrajnie prawicowych bojówek na tamtejszy skłót Wagenburg. Mediom zarzucono, że szukają symetrii między zaatakowanymi i atakującymi.

Demonstranci przeszli następnie pod skłót Syrena, z którego wywieszono wielki transparent z wizerunkiem zamordowanej działaczki lokatorskiej Jolanty Brzeskiej.

Ewa Andruszkiewicz z WSL mówiła o śmierci Jolanty Brzeskiej i bezkarności jej zabójców, którą przyrównała do bezkarności bojówkarzy podczas Marszu Niepodległości. Opowiedziała także o współpracy skłotersów z ruchem lokatorskim.

Członkini Kolektywu Syrena mówiła o tym, że mieszkańcy skłotu byli przygotowani na agresję bojówkarzy 11 listopada, ponieważ w przeszłości skrajna prawica dokonywała już aktów przemocy przy okazji tego święta. Dodała, że nie można liczyć na ochronę państwa, ponieważ to broni tylko ludzi uprzywilejowanych.

Przed skłotem Syrena wypowiadał się również emigrant mieszkający w Białymstoku. Powiedział o napaściach na emigrantów mających miejsce w tym mieście i państwowych represjach.

Wyrazy solidarności z warszawskimi skłotersami przekazał przedstawiciel poznańskiego Kolektywu Rozbrat.

Następnie demonstranci przeszli pod skłót Przychodnia, po drodze mijając restaurację należącą do Marka Mossakowskiego kamienicznika, będącego właścicielem kamienicy w której mieszkała zamordowana działaczka. Tłum w czasie przemarszu

skandował „Mieszkanie prawem, nie towarem!”. Restauracja została odgradzona przez kordon policji.

Przed skłótem Przychodnia grupa klaunów w kominiarkach przeprowadziła rekonstrukcję ataku z 11 listopada.

Przedstawiciele Kolektywu przychodnia przypomnieli jak bronili się przed napaścią i że gdyby posłuchali policji zostając na parterze budynku, to zostaliby poranieni przez napastników. Tylko dzięki zdecydowanej reakcji i obronie z dachu budynku udało się przepędzić bojówkarzy.

Demonstracja odbyła się bez incydentów, w sposób pokojowy.

Autor: Michał Warecki

Źródło: Lewica.pl